

Ryszard Groń

"Diccionario de teólogos

Wrocławski Przegląd Teologiczny 13/1, 223-225

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

cesie. Świadczą o nim osiągnięcia pracy. Autor nie tylko referuje Congara, ale twórczo pogłębia i rozwija jego myśl. W ten sposób wnosi wkład do polskiej eklezjologii. Ten wkład wyraża przekonująco uzasadniona teza o komplementarności logiki kolegialności i logiki prymatu oraz rozciągnięcie kolegialności na cały Kościół rozumiany jako komunია.

Praca R. Słupka powinna dotrzeć do polskich teologów fundamentalistów i dogmatyków oraz licznej rzeszy studentów teologii. Osiągnięcia pracy powinny zadomowić się w wykładzie eklezjologii, tym bardziej że Autor na gruncie polskiej teologii pogłębia to, co Jan Paweł II realizuje w swoim pontyfikacie.

ks. Bogdan Ferdek

Juan Bosh Navarro (red.), *Diccionario de teólogos/as contemporáneos*, Monte Carmelo, Burgos 2004, ss. 1014.

Karmelitańskie wydawnictwo „Monte Carmelo” z Burgos (Hiszpania), w ramach serii wielkie „Słowniki MC”, wydało *Słownik teologów (teologów) współczesnych (Diccionario de teólogos/as contemporáneos)*, pod redakcją Juana Bosh Navarro. Jak zaznacza w swym ogólnym wstępie do tego *Słownika* prof. Wydziału Teologicznego w Katalonii, Ewangelista Vilanova, autor jest dominikaninem, rodem z Walencji, profesorem ekumenizmu i teologii protestanckiej na Wydziale Teologii św. Wincentego Ferrero w Walencji, znanym już w hiszpańskim środowisku teologicznym ze swej wcześniejszej publikacji *Panorama teologii hiszpańskiej (Panorama de la teología española, 1999)*.

Obecną publikacją ma „poszerzyć widzenie znaczenia teologii w XX w., pokazując wkład teologów tego wieku”. Ma być ona również pożytecznym narzędziem wiedzy biograficznej i bibliograficznej na temat większości teologów chrześcijańskich, „w ich reprezentatywnych wyznaniach: katolickim, prawosławnym, protestanckim i anglikańskim, którzy podjęli się interpretacji tradycji pochodzącej od Jezusa Chrystusa” (s. 7). Słownikowy charakter alfabetyczny usprawiedliwił również dłuższy *Wstęp (Introducción)* prof. Vilanovy, zawierający zrozumienie obecnego stanu teologii, zaznaczając nowe pluralistyczne tendencje współczesnej teologii, jej zejście (bardziej) do roli interpretacyjnej (niż autorytatywnej) Ewangelii, oraz jej „regionalizację”, wraz z nakreśleniem jej nowych kierunków w przyszłości (s. 7-18). E. Vilanova zauważa „rzadki” charakter roli przewodniczej bohaterów *Słownika*, czyli ich ograniczony wpływ na współczesną opinię publiczną, ze względu na specyfikę tematyki (18). Do walorów *Słownika* zaliczył: jego „ekumenizm, przedstawiony obiektywnie, ze zrozumieniem i sympatią”, proporcjonalne dozowanie źródeł każdej przedstawianej osoby i bibliografii oraz fakt bycia pierwszym tego rodzaju Słownikiem w języku hiszpańskim (18).

Juan Bosh sam siebie przedstawia jako tomiśtę studiującego pod okiem Emilio Surazeza (w Walencji), Marín Sola i Santiago Ramireza (we Fryburgu), Ives’a Congara, M.-J. Le Guillou, Olevera Clémenta, André Dumasa, Georgesa Casalisa (w Paryżu), Jamesa H. Cone (w Nowym Jorku). Wszyscy oni mieli przyczynić się do jego zainteresowań dziedziną teologii ekumenicznej z jej praktycznym dogłębnym zastosowaniem (19). W mniemaniu autora *Słownik* ma trzy podstawowe cechy-zadania: ma służyć studentom teologii (1), ma służyć teologii poprzez jego zawartość (2) i strukturę (3).

1. *Słownik* ma służyć przede wszystkim studentom teologii, którzy mimo niepopularności teologii we współczesnym zlaicyzowanym świecie, w jego liście 241 teologów i teolożek mogą znaleźć, poznać osoby, które na przestrzeni XX wieku, poprzez swoje refleksje teologiczne wniosły swój wkład w ożywienie wiary jednostek i służbę wspólnotom kościelnym oraz społeczności (20-21);

2. *Słownik* ma służyć teologii poprzez jego zawartość, ponieważ dotychczas brakowało w języku hiszpańskim podobnego słownika wielkich teologów i teolożek XX w., którzy – zgodnie ze swym powołaniem – wyznaczali tory teologii, stając się źródłem twórczych inspiracji następnym pokoleń; oferując zarazem młodej generacji studentów, podstawowe informacje oraz pewien rodzaj przewodnika po gąszczu imion, dat, tytułów dzieł, szkół oraz tendencji teologicznych i tradycji chrześcijańskich (21-23);

3. *Słownik* ma służyć poprzez swoją strukturę; chodzi o branie pod uwagę przy omawianiu każdego teologa trzech bloków informacyjnych: krótki (w zależności od znaczenia i dostępu do informacji nt. danego teologa) rys biograficzny, istotne elementy jego nauczania oraz część bibliograficzna (bardziej rozbudowana w przypadku teologa hiszpańskojęzycznego), w skład której wchodzi: dzieła autora w języku oryginalnym (ich ewentualne tłumaczenia na j. hiszpański), dzieła jego współautorstwa (ważniejsze artykuły z czasopism specjalistycznych) oraz (jeżeli to było możliwe) nota bibliograficzna na temat danego teologa odsyłająca do niektórych źródeł (23-24).

Poszukując kryterium doboru teologów prezentowanych w swym *Słowniku*, redaktor stosuje szerokie znaczenie pojęcia „teolog”, rozumiejąc przez nie nie tylko tego, który naucza lub pisze z dziedziny teologii dogmatycznej czy fundamentalnej, ale również tego, który „porusza się, rozważa i uzasadnia wiarę chrześcijańską z różnych obszarów eklezjalnych i kulturowych”; stąd bierze pod uwagę, „egzegetów, twórców historii teologii, moralistów, liturgistów, kanonistów, ekumenistów”; wszystkich ich, zarówno mężczyzn jak i kobiety, nazywa „rodziną teologiczną” (24). Jedynym ścisłym kryterium zdaje się być ich ciężka praca wynikająca z ich powołania teologa i powiązana z życiem; praca na rzecz służby Kościołowi i społeczeństwu. Pod tym względem brak kogoś w tym *Słowniku* może być usprawiedliwiony jedynie brakiem dostępu autora do źródeł wiedzy o danym teologu lub „jakaś inna sugestia” (22). Również ilość nie stanowi tu specjalnej górnej granicy, ponieważ, jak sam autor zauważa, tych teologów jest o wiele więcej; stąd sam *Słownik* jest właściwie niedokończony i nigdy takim nie będzie, dopóki istnieje chrześcijaństwo; również i dlatego, że wielu nawet tych wzmiankowanych w obecnej publikacji jest jeszcze w pełni swego życia, więc przyszłość teologii należy jeszcze do nich (24).

Wspomniany *Słownik* jest pracą zbiorową; oprócz redaktora pojawiają się tu takie nazwiska, jak: Eloy Bueno, Juan José Tamayo, Gaspar Martínez, Carmen Márquez, Lucía Ramón i Raúl Berzosa. Sama idea powstania podobnego *Słownika* wyszła trzy lata temu (2001) od dyrektora wydawnictwa „Monte Carmelo”, Fernando Domingo. Strukturę *Słownika* stanowią: dwa *Wstępy*, pierwszy (*Introducción*) wspomnianego prof. E. Vilanovy (s. 7-18), drugi (*Prólogo al Diccionario teólogos/as contemporáneos*) redaktora (s. 19-25), oraz część właściwa omawiająca wg porządku alfabetycznego poszczególnych teologów (s. 27-1010). Całość kończy *Ogólny spis treści (Índice general, s. 1011-1013)*.

Stojąc przed faktem krytycznej oceny obecnej publikacji, trzeba zauważyć, że mamy do czynienia z ogromnym dziełem, być może od samego początku przerastającym zamia-

ry autora, którym jednak sprostał po ciężkiej dwuletniej pracy. Szkoda, że nie dysponujemy jeszcze krytycznymi uwagami ze środowiska hiszpańskiego na jego temat, na pewno ułatwiłoby to nasze zadanie. Czytając poszczególne biografie, rzuca się w oczy fachowość i profesjonalizm ich autorów.

Mimo uwag wyjaśniających redaktora i pokornego uznania swoich ewentualnych niedociągnięć (por. s. 22, 24), zastanawia kryterium doboru poszczególnych autorów. Czasami odnosi się wrażenie, że ma się tu do czynienia raczej ze słownikiem teologów hiszpańskojęzycznych; na 241 omawianych tu osób aż 104 przypada na teologów języka hiszpańskiego, w tym przeważająca większość z samej Hiszpanii. Czasami proporcje objętościowe w ich omawianiu dają wiele do życzenia; np. J. Ratzingerowi poświęca się tylko 2 strony (s. 801-802), podczas gdy np. D. Borobio 5 i pół (s. 172-177); być może jest to podyktowane większą popularnością tego pierwszego?; w takim razie dlaczego potraktowano bardzo szeroko innych znanych teologów, np. również żyjącego jeszcze W. Kaspera, któremu poświęcono aż 11 i pół strony (s. 564-574)? Brakuje nam tu również niektórych światowej sławy znawców z dziedziny patrologii, historii teologii lub mistyki, np. J. Lecklercą, J. Pelikana czy nawet hiszpańskich sanjuanistów: Crisógono de Jesús Sacramento lub żyjącego jeszcze F. Ruíz Salvadora; czyżby autor nie potraktował ich jako teologów, biorąc pod uwagę jego szerokie określenie teologii, wcześniej podane? W porównaniu z tym, zastanawia również szersze potraktowanie (aż czterech) przedstawicieli teologii Opus Dei. Już nie wspominamy o tym, że brak tu również polskich teologów o renomie międzynarodowej, jak np. W. Granata, czy żyjących jeszcze: K. Wojtyły, czy F. Nagy'ego.

Mimo tych niedociągnięć, *Słownik*, jako pierwszy tego rodzaju w j. hiszpańskim, jest wielką nowością i na pewno przyniesie olbrzymią korzyść, szczególnie studentom teologii w krajach hiszpańskojęzycznych, popularyzując bardziej samą tematykę teologii. Może warto by wziąć do współpracy w następnych jego wydaniach specjalistów z innych krajów, którzy by opracowali, uzupełnili i w ten sposób zrównoważyli go liczbą teologów z innych regionów świata; wtedy sam *Słownik* przyjąłby charakter bardziej uniwersalny, niż ma obecnie.

ks. Ryszard Gron

Ks. Arkadiusz Olczyk, *Etos ludzkiej pracy. Refleksje nad nauczaniem Jana Pawła II*, ZW KEMOT Częstochowa 2004, ss.300

Praca jest istotnym wymiarem ludzkiej egzystencji. Człowiek jest tego świadomy zarówno wtedy, gdy pracuje, jak i wtedy, gdy tej pracy jest pozbawiony, gdy tej pracy nie może podjąć w obliczu dramatycznego zjawiska bezrobocia. Kiedy ma możliwość pracy, zdarza mu się, że narzeka na jej trud, że źle pracuje, że się z tej pracy „urywa”, że sobie z nią nie radzi. Bywa, że praca nie odpowiada ani jego wykształceniu i przygotowaniu zawodowemu, ani też jego zdolnościom i jego osobowości; stąd też często jedyną motywacją staje się zapłata za pracę. Bywa też, że w sposób niebezpieczny uzależnił się od pracy, stał się „pracoholikiem”, przez co cierpią jego bliscy i on sam.